Nr 211. Kraków, Czwartek 4 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 6 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Budżet austryacki na r. 1914-15.

(Telefonem.)

Wiedeń, 4 czerwca.

Budżet austryacki na rok 1914—1915 spotyka się ze wszystkich stron z nieprzychylną krytyką z powodu zupełnego braku nowych wydatków na cele kulturalne i produktywne. Cała podwyżka budżetu przeznaczona jest prawie wyłącznie na cele wojskowe. W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych preliminowane jest znaczne powiększenie wydatków na cele bezpieczeństwa publicznego. Podwyższenie to wynosi 1,966.000 K, a uzasadnione jest ważnością interesów wojskowych i ogólno-państwowych, dla lepszego ukształtowania i wzmocnienia służby granicznej. W tym celu utworzono przy wiedeńskiej dyrekcyi policyi centralę dla kontrolowania ruchu emigracyjnego, a w krajach granicznych pomnożono znacznie personal policyjny. Między innemi systemizowano trzy nowe posady agentów policyjnych przy dyrekcyi policyi w Krakowie, a przy dyrekcyi policyi we Lwowie ustanowiony będzie osobny departament policyi państwowej. Celem dozorowania ruchu emigracyjnego na stacyi granicznej Sokal, przydzielony będzie do tamtejszego starostwa koncepista policyi i agent policyi.

Z innych pozycyj budżetu należy podnieść wstawioną po raz pierwszy do budżetu kwotę 141.000 K na ochronę emigrantów.

Budżet odbenzyniarni w Drohobyczu przedstawia się w tym roku zupełnie odmiennie. Wydatki preliminowane są w kwocie o 10,700.000 K mniejszej, dochody zmniejszyły się również o 6,800.000 K. W Tustanowicach zamierzone są natomiast wiercenia kosztem miliona koron.

Wiedeń, 4 czerwca.

„N. Fr. Presse“ atakuje dzisiaj rząd za wniesienie budżetu do prezydyum Izby posłów, zamiast do Izby posłów i uważa to za wyraźny dowód niechęci rządu do parlamentu. „Reichspost“ natomiast sądzi, że zwołanie parlamentu byłoby obecnie bezcelowem, jak długo istnieje obstrukcya i jak długo nie ma widoków jej zwalczenia.

Konferencye czesko-niemieckie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 4 czerwca.

Wczoraj odbyło się długie posiedzenie Rady ministrów, poświęcone rozpoczynającym się dzisiaj pod przewodnictwem prezydenta Sylvestra konferencyom czesko-niemieckim. Sądzą powszechnie, że konferencye te potrwają bardzo krótko i nie przyniosą pozytywnego rezultatu.

Na wczorajszej wstępnej naradzie posłów czeskich, poseł Masaryk oświadczył, że nie weźmie udziału w rokowanich, w których bierze udział dr Kramarz. Zresztą poseł jest zdania, że najpierw musi być wybrany Sejm czeski, który musiałby się ukonstytuować, a następnie dopiero mogłaby się zebrać Rada państwa.

Posłowie niemieccy odbyli również wstępną naradę, na której wystąpili ostro przeciw namiestnikowi ks. Thunowi i przeciw ministrowi robót publicznych Trnce.

Z tych wszystkich objawów wnoszą, że widoki uruchomienia parlamentu i porozumienia czesko-niemieckiego są bardzo małe.

Z francuskiego przesilenia.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 4 czerwca.

Zdaje się, że Viviani zdoła do dzisiaj wieczora złożyć swój gabinet. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymać ma Malvy, ministerstwo wojny Noulens, ministerstwo spraw zagranicznych Bourgeois lub Dupuy, senator Peytral ministerstwo marynki, Savasy sprawiedliwości, Clementel kolonie. Ministrem handlu ma zostać Thomson, rolnictwa Renault.

Największą trudność dla Vivianiego przedstawia ustalenie programu działalności gabinetu. Jest jednak pewnem, że Viviani tak samo, jak Doumergue, obstawać będzie przy trzyletniej służbie wojskowej.

Paryż, 4 czerwca.

Viviani zamierza powołać do gabinetu kilku Briandystów, którym na 12, ma odstąpić 5 tek. Zjednoczeni radykali mają otrzymać 7 tek. Socyaliści wystąpią zupełnie z partyi rządowej.

Dzienniki tutejsze z pewnem niezadowoleniem notują wiadomość, nadeszłą z Petersburga, że krążą tam pogłoski o rzekomym zamiarze ustąpienia Poincarégo, gdyby trzyletnia służba wojskowa nie dała się utrzymać. Dzienniki widzą w tem chęć wywarcia presyi ze strony Rosyi na przesilenie wewnętrzne we Francyi.

Paryż, 4 czerwca.

Pod przewodnictwem Delcassego, odbyło się wczoraj zgromadzenie partyi liberalno-radykalnej, na którem Delcasse wygłosił mowę, oświadczając się za trzyletnią służbą wojskową.

Z posiedzeń Dumy.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 4 czerwca.

„Utro Rossii“ donosi, że Duma zajmowała się na specyalnem tajnem posiedzeniu nowemi kredytami na cele wojskowe, a mianowicie na budowę nowych dróg strategicznych, na powiększenie zapasów wojennych, na budowę nowych statków powietrznych i na wzmocnienie twierdzy petropawłowskiej.

Mowa ks. Maciejewicza.

Petersburg, 4 czerwca.

W czasie wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty w Dumie, zabrał głos poseł ks. Maciejewicz, który podniósł, że kurator okręgu naukowego wileńskiego bezprawnie zmniejsza liczbę lekcyj religii katolickiej i że dzieciom polskim bezprawnie wykłada się naukę religii w języku rosyjskim. Zarządzenia te są stosowane także do Litwinów i Łotyszów.

Dymisya Pasicza.

Niepodobna zliczyć, poraz który prezydent gabinetu serbskiego Pasicz podał się do dymisyi, której stale używa, gdy znajduje się w trudnem położeniu i pragnie wymusić ustępstwa na królu i na swoich mniej pewnych stronnikach w Skupczynie. Pasicz podał się do dymisyi, święcie wierząc, że król, przyjąwszy dymisyę obecnego gabinetu, jemu znowu powierzy utworzenie nowego. Pasicz jest w Serbii najlepszym graczem politycznym, posiadającym ogromne doświadczenie, nadzieje więc jego nie są wcale zwodniczemi nawet wobec faktu, że król, który we wtorek przyjął dymisyę tylko do wiadomości ,wczoraj przyjął ją stanowczo.

Ustąpienie Pasicza jest wynikiem przewlekłego przesilenia parlamentarnego. W marcu b. r. pomiędzy gabinetem Pasicza a opozycyą w skupczynie stanął pakt, mocą którego Pasicz zobowiązał się do zwołania ku końcowi roku bieżącego wielkiego zgromadzenia narodowego dla przeprowadzenia reformy konstytucyi. Na pewien czas zapanował pokój, któremu położył kres wielki zatarg pomiędzy rządem a korpusem oficerskim, w następstwie zaś pomiędzy rządem a opozycyą.

Zatarg z oficerami powstał na tle dwóch spraw. Pierwszą, drobniejszego znaczenia, sprawą było utworzenie przez rząd komisyi dla zbadania ksiąg oficerskiego stowarzyszenia mundurowego, co wywołało niezadowolenie pośród oficerów, którzy oświadczyli, że nie zniosą, ażeby władza cywilna mięszała się do ich spraw wewnętrznych. Druga sprawa ma znaczenie zasadnicze. Mianowicie generał Popowicz, komendant wojsk w nowych prowincyach Serbii, uważał się za właściwego rządcę kraju i nie chciał uznawać zarządzeń, wydawanych przez władze cywilne. Z tego powodu powstawały ciągle zatargi między władzami wojskowemi i cywilnemi, co w oczach mieszkańców nie przyczyniało się do podniesienia powagi władz.

Rząd wobec tego wydał rozporządzenie, zawiadamiające w myśl konstytucyi mieszkańców, że rządy sprawuje administracya cywilna, niezawisła od władzy wojskowej. Generał Popowicz zażądał publicznie cofnięcia tego rozporządzenia, na co rząd odpowiedział przeniesieniem generała w stan spoczynku. Przeciwko temu demonstrowali oficerowie.

Sprawę tę podnieśli niektórzy członkowie skupczyny za pomocą interpelacyi. Dyskusya zakończyła się zwycięstwem rządu, któremu w sprawie generała Popowicza uchwalono wotum zaufania. W sprawie oficerskiego stowarzyszenia mundurowego miała się dyskusya odbyć później, ale i w tej kwestyi rząd pewny był zwycięstwa.

Nagle powstał pomiędzy młodoradykałem Prodanowiczem a ministrem sprawiedliwości ostry konflikt, a skutek był ten, że zjednoczona opozycya nie przychodziła na posiedzenia skupczyny. Ale większość rządowa obradowała dalej, gdy atoli secesyoniści nie chcieli powrócić do parlamentu, Pasicz postanowił uciec się do rozwiązania skupczyny i dnia 31 maja zażądał od króla upoważnienia do tego kroku.

Pasicz sądził, że król zgodzi się na tę propozycyę. W tej nadziei chciał Pasicz przeprowadzić w skupczynie uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na armię, tudzież przedłużenia czynnej służby wojskowej, poczem miał odczytać dekret królewski o rozwiązaniu skupczyny. Jednakże Pasicz, mimo powtórnego żądania, nie otrzymał od króla upoważnienia do rozwiązania skupczyny, skutkiem czego odroczył posiedzenia Izby do piątku. Pasicz sądził widocznie, że król wreszcie ulegnie jego woli, a gdy się zawiódł, zgłosił dymisyę całego gabinetu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Belgrad, 4 czerwca.

Przesilenie gabinetowe grozi tym razem poważnemi zawikłaniami i jest ono właściwie **konfliktem między królem a gabinetem.** Konflikt ten wywołany został przez korpus oficerski. Król stanął po stronie korpusu oficerskiego, przeciw władzom cywilnym. Natomiast rząd Pasicza, obawiając się powrotu rządów wojskowych i teroryzmu wojskowego, który rozwinął się po wypadkach w roku 1903, obstaje przy ważności rozporządeń co do pierwszeństwa władz cywilnych przed władzami wojskowemi. Król jednak widocznie z wdzięczności dla korpusu oficerskiego, któremu zawdzięcza tron, dał Pasiczowi dymisyę. Ponieważ jednak Pasiczowi zależy na utrzymaniu się przy władzy, sądzą, że przecież **da się nakłonić do kompromisu** z królem. Gdyby do tego nie przyszło, król powierzy rządy blokowi opozycyjnemu, który stoi w zupełności po stronie oficerów.

Organ rządowy „Samouprawa“ ostro atakuje dzisiaj króla z powodu jego stanowiska, zarzuca mu zniszczenie konstytucyi serbskiej i samowolę.

Losy księcia Albanii.

Sądząc z wiadomości, które w nocy i dzisiaj rano nadeszły z rozmaitych źródeł, położenie ks. Wilhelma albańskiego jest prawie beznadziejne. Powstańcy zajęli miejscowości Kroja i Pekinje, a podobno zamierzają ruszyć przeciwko Durazzo, stolicy Albanii. Obiega dalej pogłoska, że Essad pasza ma powrócić do Albanii i wystąpić jako pośrednik pomiędzy ks. Wilhelmem a powstańcami. Trudno przypuścić, ażeby książe zgodził się na to pośrednictwo, gdyż ono do reszty podkopałoby jego powagę. Wszak książe wydalił Essada z kraju jako zdrajcę.

Co godzina zresztą nadchodzą wiadomości coraz to sensacyjniejsze, a dla księcia niepomyślne. Paryski „Journal“ donosi z całą stanowczością i szczegółowo o przygotowaniach księcia do powtórnej ucieczki. „Journal“ sądzi, że byłby to pierwszy krok do zrzeczenia się tronu przez księcia.

„Petit Parisien“ uważa już prawie za rzecz pewną abdykacyę księcia. Dziennik ten, mający zwykle dobre informacye, donosi, że Anglia, Francya, Niemcy i Rosya godzą się na to, ażeby na tronie albańskim zasiadł książe wyznania mahomeatńskiego, jedynie Austrya chce księcia chrześcijańskiego.

Przyjmując te wszystkie wiadomości z wielką nawet dozą sceptyzmu, niepodobna zaprzeczyć, że stanowisko księcia, zachwiane pierwszą ucieczką, staje się coraz gorsze. Na pytanie, czy książe pozostanie w Albanii, czy ustąpi, odpowiedź pesymistyczna ma więcej podstaw niż odpowiedź optymistyczna. Prawdopodobnie ks. Wilhelm powróci rychło do swojego zamku w Neuwied.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 4 czerwca.

Oficyalny „Petit Parisien“ donosi z Rzymu: **Panowanie ks. Wieda** w Albanii **należy uważać za ukończone.** Mocarstwa zrezygnowały już podobno z dalszego popierania ks. Wieda i szukają tylko pretekstu, pod którym książe mógłby ustąpić. Obecnie toczą się rokowania co do osoby następcy. Myśl powierzenia tronu albańskiemu **księciu muzułmańskiemu** znajduje wielu zwolenników. Rosya, Francya, Anglia i Niemcy zgadzają się na taki plan, jedynie Austrya obstaje przy księciu chrześcijańskim.

Kolonia, 4 czerwca.

„Koeln. Ztg.“ donosi, że mocarstwa prowadzą rokowania w sprawie **wysłania wielkich okrętów wojennych wszystkich mocarstw do Durazza** dla zadokumentowania zgody Europy wobec powstańców. Niemcy gotowe są wziąć udział w tej demonstracyi, sprzeciwiają się jednak dotąd wysłaniu wojsk międzynarodowych do Durazza.

Z Elbasanu nadchodzą wiadomości krytyczne, spodziewają się jednak, że żandarmi, wysłani przez rząd, zdążą na czas z odsieczą.

Na zarządzenie księcia, odbywa się szybka **fortyfikacya Durazza** pod kierunkiem oficerów holenderskich.

Ciekawa próba artystyczna.

(Pani Wysocka jako Hamlet).

(Telefonem).

Lwów, 4 czerwca.

Wczorajsza bardzo śmiała próba p. Wysockiej odtworzenia roli Hamleta, powiodła się nadzwyczaj dobrze i rozprószyła obawy, które próbowano czynić w tym kierunku. Co tylko było do zrobienia, aby tę fizyologicznie trudną rolę odtworzyć, uczyniła p. Wysocka.

„Jesteśmy z pełnem uznaniem — wypowiada się w swojej recenzyi p. Wasylewski, krytyk „Gazety Wieczornej“ — dla artystki, która operowała doskonale stojącemi jej do dyspozycyi środkami, celem wywalczenia męskości dla swego Hamleta. Doskonała mimika, brutalność i twardość głosu, ruchy — złożyły się na całość pełną uznania. O ile chodzi o rolę, jako taką dla siebie samej, należy przyklasnąć inteligencyi artystki, która dała dowód wielkiej kultury i znajomości hamletologii. Hamlet jej był Hamletem eklektycznym w dobrem tego słowa znaczeniu. Bardzo oryginalnie odegrała artystka moment: „Idź do klasztoru“ i początek sceny rozmowy z duchem ojca.

Trzynastka.

Z francuskiego.

W dniu 31 stycznia 19... panna Lucya Decarroux, uśmiechnięta, różowa, w pięknej białej sukni, zamieniała swe nazwisko na pospolitsze o wiele. Od dziś miała się zwać — panią Dupont. Rodzice nie szczędzili kosztów na wesele. Gdy się ma córkę jedynaczkę—to trudno. Coś się i... społeczeństwu należy. Pan młody miał 3000 fr. pensyi, a zwierzchnicy rokowali mu szybki awnas. Poza tem rodzice posiadali duże place na sprzedaż. Wiadomo, jak place idą w górę. Największe jednak sperandy ogniskowały się dokoła wuja i ojca chrzestnego oblubieńca, bezdzietnego, bardzo bogatego wdowca Puchot.

— Dostaniesz odemnie piękny prezent—zapowiedział mu uroczyście. — Dostaniesz go na weselnej uczcie, przy czarnej kawie. To ci ją osłodzi.

O dwunastej co do minuty, weselni goście zasiedli do śniadania. Ponieważ p. Puchot nosił jeszcze żałobę po żonie, ograniczono liczbę gości. Czternaście osób miało zasiąść przy stole w jadalni, mającej cztery metry długości a trzy szerokości. Usunięto kredens i postawiono krzesło przy krześle.

— Widzę puste miejsce. Kogoż brakuje? — pytał p. Decarroux.

— Wiesz, że Amandus nie znosi widoku ostryg. Przyjdzie za chwilę — uspokajała go żona.

P. Puchot siedział blady. Przeliczył dwa razy oczyma.

— Trzynaście! — powtórzył, jak człowiek sobie samemu obwieszczający wyrok śmierci.

Pani Decarroux starała się go pocieszyć.

— Kochany panie Puchot! Gdybym wiedziała! Amandus! Chodź-że tu łobuzie... Słyszysz, Amandus!

— Amandus! — wtórował ojciec.

— Amandus! — wołali chórem goście.

We drzwiach stanął ośmioletni chłopak. Ojciec chwycił go za ucho i podprowadził do pustego krzesła.

Nagle jedna z drużek zbladła. Była blizką omdlenia.

— Marto, zaprowadź panienkę do mojego pokoju sypialnego — rzekła pani Decarroux do służącej.

Wśród gości znajdował się aptekarz.

— To nic groźnego — orzekł. — Trochę wody kolońskiej do powąchania i rozsznurować gorset.

— Przyprowadź ją zaraz z powrotem, żeby nie było trzynastu osób — szepnęła pani Decarroux do służącej.

Amandus pochwycił te słowa.

— Jest nas trzynaście! — oznajmił na cały głos.

Pan Puchot poruszył się, jak gdyby chciał wstać od stołu. Pani domu przytrzymała go za połę.

— Amandus, proszę cię, wyjdź. Zawołam cię, jak tylko panna Justyna wróci.

— Słyszysz! Raz, dwa, trzy. Za drzwi! — huknął ojciec.

— Nie chcę, żeby jedli kurę bezemnie.

— Dostaniesz swoją porcyę. Ruszaj.

Amandus trzymał się stołu. Nie pomogło. Wytargano mu znów uszy i wyprowadzono z pokoju.

Po chwili wróciła druchna, jeszcze blada, ale zdecydowana swojej porcyi nie ustępować nikomu.

— Mój Boże! — jęknęła matka oblubienicy. — Jest nas znowu trzynaście. Marto, przyprowadź panicza.

Chłopak wsunął głowę przez drzwi uchylone.

— Figa malowana! — oznajmił. — W kuchni lepiej. Jem z rondli i tyle, co chcę.

Drzwi zamknął. Ojciec podniósł się groźnie.

— Dajże mu pokój — wstrzymywała go matka. — Wiesz, że jak się na co uprze, rady niema. Zresztą i on ma swoją ambicyę — zwłaszcza dziś, jako drużba.

Pan Puchot pokaszliwał nerwowo.

— Córka naszego stróża chodzi do szkoły. Możeby ją sprowadzić — poddała oblubienica.

Pan Puchot skinął głową.

— Marto, leć do stróża! — zakomenderowała pani Decarroux.

W parę minut potem, szkło zadrżało na obrusie od ciężkich kroków otyłej jejmości. Była to żona stróża.

— A to ci pech! — zawołała. — Akurat małej w domu niema.

— Może zechce przyjść modystka z piątego piętra?

— Pani Julius? Od dwu dni pojechała do rodziców.

P. Puchot targał brodę nerwowo.

Osłabiona druchna zwróciła się do swego sąsiada z lewej ręki, p. Baillard i spytała:

— Może pan ma kogo znajomego?

— Mam przyjaciela... Mieszka niedaleko stąd. Miły chłopak.

— Leć-że pan zaraz po niego — prosi pan Decarroux.

Młodzieniec wybiegł. Zaproszono do stołu stróżową. Wszyscy się przysunęli, żeby starczyło miejsca dla jej... obfitości.

— Szkoda, że zjadłam obiad — ubolewała ta zacna dama.

— Znowu trzynaście! — zauważył p. Puchot. — To chyba na złość — dodał z gniewem tłumionym.

Panna młoda rozpłakała się. Nie można jej było uspokoić.

— Amandus! Zlituj się! Przychodź! — błagała go matka.

Chłopiec stanął na progu, z twarzą umorusaną w bitej śmietanie i oznajmił, że nie myśli wracać.

Stróżowa miała dobre serce.

— Za dużo osób, to ja wyjdę — rzekła, wstając.

Pan Decarroux przepraszał ją i obiecywał, że dostanie resztki bażanta i pasztetu.

Po jej wyjściu z przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Kto tam, Martino? — pytała pani Decarroux.

— A to przyszli po pana aptekarza. Automobil przejechał dziecko — oznajmiła służąca.

Aptekarz skrzywił się. Ale nie było rady. Poszedł.

— Jest nas jedenaście. Możemy jeść — zauważył ojciec panny młodej.

Ledwie to powiedział, otworzyły się drzwi. Stanął w nich p. Billard ze swoim przyjacielem p. Morlat.

Przyjęto ich lodowatem milczeniem. Po chwili, p. Puchot, nie mogąc nad sobą już dalej panować, wybuchnął:

— To są żarty — wołał. — Jakto? nie można zebrać czternastu głupców przy jednym stole!

P. Morlat chciał już się obrazić i wyjść. W tej krytycznej chwili pani domu okazała takt — wielkoświatowy. Dała hasło do powstania.

— Wypijemy kawę w salonie — rzekła. — Zapraszam wszystkich gości. A będą mieli niespodziankę miłą.

Tą niespodzianką było ukazanie się — spirytystki, pani Veritas.

Wpierw między nią, a p. Decarroux stanęło porozumienie tajne.

Pani Verittas popadła szybko w stan hypnotyczny. Widziała Amandusa przez ścianę i wieszczyła mu niedyspozycyę żołądkową. Następnie zapuściła wzrok w przeszłość, czyniła zdumiewające ujawnienia w sprawie zaginionych broszek, bransoletek i kolczyków. Wuj Puchot, już udobruchany, zapytał ją o przyszłość oblubienicy.

— Widzę ją w kółku domowem — wróżyła pani Veritas. — dzieci — dużo dzieci — czworo — ośmioro...

— O! mamo! — jęknęła Lucyna.

— To się sprawdzić powinno — groziła zięciowi teściowa.

— Dziewięcioro... jedenaścioro — prorokowała dalej pani Veritas. — Widzę bliźnięta. Trzynaścioro — oznajmiła wreszcie. — Trzynasty najpiękniejszy... będzie miał ojca chrzestnego — starca... Ten starzec jest tutaj... w salonie... nazywa się Puchot...

Jasnowidząca popadła w drętwotę.

Po chwili mówiła dalej.

— Ten starzec jest bogaty... mądry... Będzie żył długo — bardzo długo... Widzę go stuletnim... Panie — zwróciła się do niego wprost — czy dajesz, czy bierzesz, liczysz zawsze trzynaście na tuzin... To ci przyniesie szczęście... i życie przedłuży.

Wyczerpana, opadła na poduszki kanapy. Obudzono ją.

Wuj Puchot był już w wybornym humorze.

— Moje dzieci — rzekł do oblubieńców — darujcie mi, popsułem wam ucztę weselną. Chcę to naprawić.

Wyjął pugilares z kieszeni: rozkładał na stole banknoty — po tysiąc franków... Jeden — dwa — dziesięć — dwanaście... jeszcze jeden...

— To dla chrzestnego syna — trzynastego — oznajmił.

Panna młoda zarzuciła mu ręce na szyję i całowała — raz — dwa — dziesięć... dwanaście... trzynaście...

Wuj rozczulił się... wspomniał nieboszczkę żonę...

Historya nie dodaje, czy państwo Dupont mieli trzynaścioro dzieci... i czy ostatniego trzymał do chrztu wuj Puchot.

Występu p. Wysockiej oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem i przyjęto go z uznaniem. Obawy, że p. Wysocka uczyni postać groteskową i dziwaczną, jako kobieta, nie ziściły się. Artystka operowała znakomicie głosem, mimiką i doskonale oryentowała się w roli. Hamleta jej można śmiało zaliczyć do trzech czy czterech najlepszych Hamletów polskich. Artystka opanowała w zupełności trudną fizyologicznie rolę.

KRONIKA.

Kraków. 4 czerwca.

W sprawie budowy pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim podjął się, uproszony przez komitet, p. Tadeusz Nowakowski, inżynier kierownictwa budowy Wawelu, wrysowania pomnika Kościuszki na plany perspektywiczne zachodniej części Rynku w dwóch punktach: na osi Sukiennic ku wylotowi ulicy Szewskiej, i w części Rynku naprzeciw Krzysztoforów.

Zebranie towarzyskie dziennikarzy i artystów. Z inicyatywy Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbyła się wczoraj po teatrze w wielkiej sali hotelu Pollera biesiada, którą członkowie związku prasy miejscowej zapragnęli zaznaczyć wyrazy swej podzięki dla artystów i artystek sceny krakowskiej za chętny i żywy współudział i pomoc członków personalu artystycznego sceny miejskiej, niesioną Syndykatowi w jego humanitarnych przedsięwzięciach w ciągu ubiegłego sezonu. Na zebranie przybyli między innymi dyrektor teatru Pawlikowski, panie Czaplińska, Gryficz, Kamińska, Jarszewska, Trembińska, Szpak-Bandrowska, pp. Mielewski, Jednowski, Stanisławski, Siemaszko, Żarski, Nowakowscy, Zygm. Noskowski, Ruszkowski. Świat dziennikarski reprezentowali redaktorzy i publicyści pp. Konstanty Srokowski, prezes Syndykatu dziennikarzy, Żuk Skarszewski, dr Beaupré, Wł. Prokesch, A. Karcz, W. Noskowski, K. Rakowski, R. Pilarz, J. Trepka, R. Woyczyński, H. Mianowski. Przybył także jako miły gość, owacyjnie powitany, p. Mieczysław Frenkiel. Ogółem do pięknie kwiatami przybranego stołu zasiadło około 40 osób. Szereg toastów rozpoczął poseł Srokowski pięknem przemówieniem, w którem wyraził podziękę artystkom i artystom za ich przybycie i wydatną pomoc, niesioną Syndykatowi, przyczem trafnie scharakteryzował stosunek prasy do teatru i artystów, wznosząc toast w ręce dyr. Pawlikowskiego. Odpowiedział mu imieniem Związku artystów prezes p. M. Jednowski, zaznaczając, że idea samopomocy zawodowej, rozwijająca się zarówno wśród artystów, jak dziennikarzy, znajduje zawsze wdzięczne echo i poparcie w sferach aktorskich i jako taka, była głównym bodźcem sympatycznego stosunku, jaki świat pracowników sceny zbliżył do świata dziennikarzy. W dalszym ciągu przemawiali: p. Prokesch, który wniósł toast na cześć jednego z najznakomitszych artystów polskich M. Frenkla, przypominając serdeczne tradycye, jakie łączą Kraków z wielkim artystą, będącym dziś chlubą i zaszczytem polskiego teatru, cenionym nietylko w kraju, ale i po za jego granicami, następnie pp. Pilarz, Żuk-Skarszewski, wreszcie dyr. Pawlikowski, w serdecznych słowach wznosząc kielich na powodzenie teatru ludowego, pozostającego w rękach dziennikarzy. Wśród miłej i serdecznej pogawędki zebranie przeciągnęło się do późnej godziny, pozostawiając uczestnikom wrażenie chwil najprzyjemniej spędzonych.

Z teatru miejskiego przypominają, że ostatnie dwa przedstawienia dramatu w tym sezonie i zarazem ostatnie dwa występy Mieczysława Frenkla odbędą się we czwartek 4 i piątek 5 b. m. We czwartek obdarzy nas Frenkiel nieporównaną swą kreacyą w doskonałej komedyi Rittnera „Głupi Jakób", a w piątek zakończy sezon szerokim i szlachetnym gestem Fredrowskim w „Zemście za mur graniczny" witanej przed paru dniami z takim entuzyazmem przez młodzież naszą, która z niemniejszą zapewne serdecznością pożegnać zechce miłego nam wszystkim gościa.

Wystawa jubileuszowa Tow. sztuk pięknych. Frekwencya na wystawie wzmogła się, szczególniej w ostatnie święta; zwiedziło ją wtedy kilkanaście wycieczek zbiorowych i bardzo wiele przejezdnych. W poniedziałek zwiedziła wystawę arcyksiężna Karolowa Stefanowa z rodziną.

Z konserwatoryum. W niedzielę 7 b. m. odbędą się w sali prób dwa popisy uczenic prof. Jana Ebella (wyższy kurs gry fortep.) Program złożony z utworów Beethovena, Schumanna, Liszta, Chopina, Różyckiego, Szymanowskiego i t. d. Początek pierwszego popisu o godz. 4 po poł., drugiego o godz. 7 i pół wiecz. Wstęp wolny.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła kosztorys na sprzęty dla budującej się szkoły przemysłowej żeńskiej, a zarazem przyjęła jednę z ofert na szafki żelazne dla tej szkoły. Następnie po referacie radcy m. Romanowskiego, sekcya powzięła zasadniczą uchwałę w sprawie reorganizacyi zakładu czyszczenia miasta, mianowicie, oświadczyła się za oddzieleniem zakładu czyszczenia miasta od straży pożarnej i przydzielenie jego do oddziału drogowego budownictwa miejskiego, któremu zakreślono trzymiesięczny termin do wypracowania i przedłożenia projektu wprowadzenia w życie powyższej uchwały.

Egzamin dojrzałości w I gimnazyum żeńskiem w Krakowie (Wolska 13) odbył się w dniach 26—30 maja pod przewodnictwem radcy Sołtysika. Do egzaminu przystąpiło 37 uczenic zwyczajnych i 3 prywatystki i złożyły go z następującym wynikiem: Blumenfeldówna Klara (z odznaczeniem), Ferberówna Anna, Fischlowitzówna Stefania (z odznaczeniem), Gancwolówna Wanda, Goldberżanka Teofila (z odznaczeniem), Groelówna Henryka, Grossingerówna Lola, Haimówna Zofia (z odznaczeniem), Hausnerówna Hermina (z odznaczeniem), Hirstalówna Regina, Keplerówna Anna (z odznaczeniem), Kleinberżanka Paulina (z odznaczeniem), Kleinbergerówna Amalia (z odznaczeniem), Kolarzowska Zofia (z odznaczeniem), Koschesówna Gizela (z odznaczeniem), Kowalczykówna Aniela, Landesdorferówna Marya (z odznaczeniem), Machaufówna Irena, Neustadtówna Berta, Pawłowska Leonia, Plesnerówna Elżbieta, Ramułtówna Czesława, Reismanówna Anna, Saganówna Lea, Silbermanówna Anna, Silbermanówna Ludwika, Spirówna Helena, Taffetówna Róża, Taubówna Norma (z odznaczeniem), Tołłoczkówna Jadwiga, Tołłoczkówna Marya, Weinbaumówna Judyta, Węglarzówna Zofia (z odznaczeniem, Zającówna Emilia (z odznaczeniem): nadto prywatystki: Jętkiewiczówna Janina (z odznaczeniem), Maszkowiczówna Janina (z odznaczeniem) i Wyszyńska Anna.

Wycieczkę w pasmo Gorców, jedno z najbardziej malowniczych Beskidu zachodniego — urządza w niedzielę, 7b. m., sekcya krajoznawczo-turystyczna A. Z. S. Wyjazd w sobotę, 6 b. m. o godzinie 3 i pół po południu do Nowego Targu, tam nocleg. Nazajutrz przez Hale Waksmundzkie na najwyższy szczyt Gorców, Turbacz (1311 m), poczem zejście przepiękną drogą do Rabki. Powrót do Krakowa o 11 wieczór. Wyekwipowanie turystyczne, żywność na jeden dzień. Koszta dla członka 6 koron 50 hal. nieczł. 7 koron 50 hal. Prowadzi pan Stanisław Stączek. Zgłoszenia do piątku w lokalu akademickiego Związku sportowego, uniwersytet, sala 2, od 7—8 wieczorem.

Majówkę dla dzieci urządza IX. Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi dnia 7 czerwca w parku zabaw Związku katolickich uczniów rękodzielniczych na Błoniach. Program nader urozmaicony (zabawy dzieci, chór, deklamacye, gry w piłkę i t. d.) Dwie muzyki będą przygrywały; wieczorem park będzie oświetlony lampionami i ogniami bengalskiemi. Wstęp dla dzieci do lat 10 wolny, młodzież 20 hal., dorośli 40 hal.

Festyn. W niedzielę, 7 b. m., odbędzie się na rzecz Towarzystwa szkółek freblowskich w parku sportowym na placu powystawowym festyn z zabawą dla dzieci i dorosłych. — Początek o godzinie 4 po południu. W razie niepogody festyn odłożony na dzień 14 czerwca. — Bliższe szczegóły w afiszach. — Bilety do nabycia (40 hal. i 30) u p. Heleny Frommerowej, Powiśle 12, a w dzień festynu przy kasie. — Uprasza się o łaskawe nadsyłanie fantów do p. drowej Altendorfowej, Rynek główny 30, II p.

Wycieczka szkoły ludowej z Modlnicy przybyła dzisiaj do Krakowa pod kierownictwem dyrektora Władysława Sinki. Dzieci szkolne, chłopcy i dziewczęta, zwiedzają pamiątki narodowe.

Kongres nauczycieli tańca odbędzie się w Krakowie w dniach 6 i 7 b. m. Z okazyi kongresu w sali teatru „Nowości" odbędzie się 6 b. m. przedstawienie z udziałem znanej tancerki p. Niny Dolli i p. Leopolda Pol-Dolińskiego, którzy zaprodukują szereg najnowszych u nas jeszcze nieznanych tańców, jak Algo de todo, Ta-ta-o, Pas de nouveaux, Turkey troth, Furlana italiana, Maxixe bresilienne i Tango de Salabert.

Pożar w Woli Justowskiej. Dzisiaj w nocy o godzinie drugiej wybuchł w Woli Justowskiej pożar w domu mieszkalnym, należącym do gospodarza tatmtejszego Dębowskiego. Ogień zniszczył całe obejście gospodarskie, t. j. chatę, w której mieściła się także stajnia, sprzęty, drób, dwie krowy i świnie. Pożar przerzucił się następnie na pobliską stodołę dworską, długości 50 metrów. Płomień przepalił dach a stąd przeniósł się na dalsze zabudowania, mianowicie na stajnię i spichlerz, niszcząc również dachy. Na miejsce pożaru wyruszyła zwierzyniecka straż pożarna, oraz 5 ludzi z tamtejszej straży ochotniczej z sierżantem p. Pachowskim. Pożar zdołano zlokalizować tak, że na budynkach dworskich spaliły się tylko dachy. Przyczyna pożaru na razie nieznana. Szkoda wynosi około 4.000 koron. Budynki dworskie są własnością p. Grünwalda, a dzierżawi je p. Heim. Dom Dębowskiego nie był ubezpieczony.

Zamach samobójczy. Dzisiaj w nocy targnął się na swe życie jakiś młody jeszcze człowiek. Mianowicie, około 11 wezwano pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, na t. zw. Modrzejówkę, gdzie na ulicy leżąc wił się w boleściach mężczyzna około 30 letni, odziany dość ubogo. W ręku trzymał jeszcze pustą flaszkę po wodzie karbolowej, którą z niej wypił w zamiarze samobójczym. Wypompowano mu żołądek, poczem odwieziono do szpitala. Stan jego jest dość ciężki. Identyczności niedoszłego samobójcy dotąd stwierdzić nie zdołano. Przyczyną targnięcia się na własne życie jest, zdaje się, brak pracy i nędza.

Karygodny wybryk. Dnia 24 z. m. rano wykoleiła się na stacyi kolejowej w Grzegórzkach lokomotywa, służąca do przesuwania i ustawiania wozów kolejowych. Okazało się, że ktoś uszkodził przy pomocy kamieni zwrotnicę na torze. Obecnie wyszło na jaw, że sprawcami tego karygodnego wybryku było trzech chłopców, w wieku 10—12 lat, Paweł Matoń, Maryan Wątorski i Jan Zarzycki. Szkoda, jaką skarb państwa poniósł wskutek wykolejenia się maszyny, wynosi 3.000 koron.

Historya jednego roweru. Jest to wypadek, godny fantazyi i pióra Marka Twaina, ale ponieważ go niema, postaramy się w prostej opowieści przedstawić rodzimy humor, zawarty w tem skomplikowanem zajściu z kroniki policyjnej.

Jego bohater, zwykły rower, „stał sobie" na krakowskim podwórzu magistrackim. Zostawił go tam jakiś pan, który miał interes w urzędzie, a po załatwieniu go chciał na swym stalowym rumaku odjechać. Przypadek jednak zdarzył, że przez podwórze przechodzili panowie Franciszek Goebel i Feliks Żmuda, obywatele znani dobrze dyrekcyi policyi, a mający ustalone zupełnie poglądy na cudzą własność. Widok osieroconego roweru obudziły w nich jednakie myśli i szybką decyzyę.

— Felek, umiesz ty na tem jeździć — odezwał się Goebel.

— Cobym nie umiał — odpowiedział.

— No, to siadaj i jazda na Zwierzyniec.

Felek nie dał sobie dobrej rady dwa razy powtarzać i wykonał ją szybko i sprawnie. W umówionem miejscu na Zwierzyńcu spotkali się dwaj przyjaciele. Goebel wziął od Żmudy rower i zakrzątnął się koło „sfinansowania" zdobyczy. Znając rynek, szybko znalazł nabywcę roweru w osobie niejakiego p. Łasicy, handlarza owocami. Cenę kupna umówiono na 40 koron, ponieważ jednak p. Łasica nie miał całej gotówki, Żmuda na razie wziął tylko zadatek w kwocie 10 koron.

Tu zaczyna się drugi akt sprawy. — Uczciwy złodziej podzieliłby się z towarzyszem po połowie, jak to było umówione — Goebel dał Felkowi z tych dziesięciu koron tylko jednę... Widocznie gryzły jednakże go wyrzuty sumienia, gdyż odtąd starannie unikał Żmudy, ten za to tem staranniej go poszukiwał...

Nareszcie w drugie święto zetknęli się na Błoniach — i tu w historyę tę wchodzi nowa osoba. Ożywioną na ten temat rozmowę dwóch niedawnych przyjaciół podsłuchał niejaki Julian Kaśnik, również obiecujący młodzieniec. Zasłyszana historya obudziła jego pomysłowość. Nie namyślając się długo, ruszył natychmiast na Zwierzyniec w towarzystwie jeszcze jednego przyjaciela — do p. Łasicy. Temu przedstawił się jako właściciel roweru, jego przyjaciel jako inspektor policyi. W krótkiej drodze energicznych pertraktacyj odebrali oni rower niefortunnemu nabywcy...

Akcya, która skomplikowała się już tym aktem do niemożliwości, szczęśliwie rozwiązaną została mistrzowskiem rozcięciem węzła intrygi przez policyę, która aresztowała Kaśnika, potem Goebla i Żmudę, odebrała i wróciła go prawemu właścicielowi rower, kładąc w ten sposób kres jego przygodom. „Habent sua fata" nietylko „libelli"...

Echa procesu przeciwko mordercom ś. p. Świszczowskiego. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońców dra Badera, dra Seinfelda i dra Słotwińskiego, odbędzie się 19 b. m. w najwyższym sądzie w Wiedniu przeciwko Kobrzyńskiemu, Krajewskiemu i Gackiewiczowi, oskarżonym o skrytobójcze zabójstwo.

O kradzież na poczcie w Pogórzu. Dzisiaj toczyła się w dalszym ciągu przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciwko 28-letniemu Salomonowi Fallkowi, który włamał się do urzędu pocztowego w Podgórzu i zrabował 12.000 kor. Przemawiał prokurator dr Lewandowski, następnie obrońcy dr Seinfeld i dr Krzaklewski. W południe przewodniczący trybunału na podstawie werdyktu przysięgłych ogłosił wyrok, skazujący Fallka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z kraju.

Zjazd biskupów. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: We wtorek bawili w Przemyślu prawie wszyscy polscy biskupi galicyjscy. Przybyli zatem ks. arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski, książe biskup Sapieha i biskup tarnowski Wałęga. Brakło tylko ks. biskupów-sufraganów Bandurskiego i Nowaka. W sferach kapitulnych zapewniają, że przyjazd miał na celu jedynie złożenie życzeń ks. biskupowi Pelczarowi, z powodu zbliżającego się jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa; według innych jednak, a zupełnie wiarygodnych informacyj, omawiano na tym zjeździe szereg spraw publicznych politycznego znaczenia, jako to sprawę organizacyi katolicko-ludowej, propagowanej gorąco przez ks. biskupów Wałęgę i Pelczara, sprawę przyszłych wyborów sejmowych i t. d.

Skawina, 3 czerwca. (Kiermasz). Towarzystwo pomocy przemysłowej urządza 7 b. m. w parku Sokoła kiermasz, z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 3 po południu. Wieczorem tańce. W razie niepogody kiermasz odbędzie się w sali Sokoła.

Jordanów, 3 czerwca. (Wieczór humorystyczny). W sobotę 6 b. m. urządza znany humorysta p. Leon Wyrwicz wieczór w sali Sokoła.

Tuchów, 3 czerwca. (Przedstawienie amatorskie. — Z Sokoła). Dnia 1 b. m. wystawił na scenie „Sokoła" zespół dramatyczny „Zagrodę Sobkową" dramat 5-aktowy E. Błotnickiego. Z wielkiem skupieniem i zdumieniem podziwiano artystyczną grę amatorów. Był to może pierwszy dramat, wystawiony na scenie Sokoła w Tuchowie, który miał tak wielkie powodzenie, że na ogólne żądanie odegrany będzie po raz wtóry dnia 7 b. m. Doskonałą grą zwrócili na siebie uwagę p. A. Bursa w pierwszym rzędzie, który też reżyserował umiejętnie, poświęcając temu wiele pracy, oraz pp. Rudnicka, Z. Tylkówna, J. Prorokówna, K. Klimkówna, J. Ankiewiczówna, Wal. Młyniec, T. T., A. Firlej, K. Mróz, St. Dobrzański, N. Ludertowicz. Orkiestrą dyrygował p. Gnoiński.

Zaznaczyć przytem należy, że Sokół tutejszy wstępuje na właściwe tory. Praca wre od niedawna o wiele intenzywniej, pociągając najszersze warstwy. I tak stała drużyna sokola, rekrutująca się przeważnie z młodzieży mieszczańskiej, umiejętnie prowadzona przez dra L. Górnisiewicza i p. B. Klimka pięknie się rozwija. Czytelnia sokoła pod kierownictwem p. J. Steca i p. W. Młyńca tworzy ognisko życia narodowego.

Wybory do Rady gminnej w Rozwadowie. Piszą nam z Wiednia: Orzeczeniem trybunału administracyjnego zakończył się dziś długoletni i typowy w Galicyi proces o wybory miejskie. Jeszcze w październiku 1911 roku przeprowadzone zostały w Rozwadowie wybory do rady gminnej, która jednak z powodu różnych protestów do dnia dzisiejszego nie mogła się ukonstytuować. Protesty opierały się na fakcie przeniesienia kilku wyborców z jednej kuryi wyborczej do drugiej, co wpłynęło na wynik ostateczny wyborów niektórych radnych. Na mocy orzeczenia trybunału administracyjnego z dnia 3 lipca 1912 roku, które uznało słuszność zażalenia co do wspomnianych zmian w liście wyborczej, namiestnictwo we Lwowie rozpisało uzupełniające wybory tych członków rady miejskiej, względnie ich zastępców, którzy przeszli tylko większością kilku, lub kilkunastu głosów, a więc, na których wybór zmiany w liście wyborczej miały wpływ decydujący. — Wybory uzupełniające zostały też dokonane, ale pp. Ch. Silber i tow. wnieśli nowy protest przeciw orzeczeniu namiestnictwa, żądając rozpisania nowych ogólnych wyborów, a nietylko uzupełniających. Nad tym protestem odbyła się dziś rozprawa publiczna przed trybunałem administracyjnym. Ze strony namiestnictwa, ani ze strony protestującej nikt się nie zjawił, ze strony zaś większości rady gminnej przybył tylko przełożony gminy wyzn. w Rozwadowie, B. Reich. Po jednogodzinnej naradzie trybunał administracyjny pod przewodnictwem margr. Bacquehema wydał sygnalizowany już telefonicznie wyrok, odrzucający zażalenie, jako nieuzasadnione. Obszerne umotywowanie wyroku wydane będzie za kilka dni. Po trzech latach rada gminna w Rozwadowie będzie teraz wreszcie mogła się ukonstytuować.

Miliony w wagonie kolejowym. Piszą nam z Przemyśla: Tydzień temu, we środę ubiegłą, przewieziono przez Przemyśl pociągiem osobowym, odjeżdżającym o godz. 10 w nocy w stronę Krakowa, 11.000 kilogramów złotych i srebrnych monet rumuńskich, transportowanych pod eskortą dwóch agentów z Bukaresztu do Londynu. Pieniądze załadowane były w skrzynie dębowe i ulokowane w jednym wagonie.

Echa procesu o milionowy spadek. Po odbyciu kary upuścił więzienie odwokat stanisławowski, dr Jakób Schratter, który, jak wiadomo, skazany został na rok więzienia za usiłowany szantaż na rodzinie Boguckich. Jak donoszą, Schratter, który skutkiem wyroku sądowego utracił stopień akademicki i wykreślony został z listy odwokatów, otrzymał posadę zarządcy dóbr we wschodniej części kraju.

Strajk w Borysławiu. Od kilku dniu trwa w Borysławiu bezrobocie w jednem z przedsiębiorstw. Wysłano tam dwa bataliony wojska, jeden z Sambora i Przemyśla, ponieważ obawiają się rozruchów. W jednym z szybów wybuchł pożar, który, jak sądzą został podłożony.

Kronika lwowska.

Wiadomości osobiste. Prezydent dyrekcyi pocztowej Ryszard Wopaterni wyjechał na urlop. — Kierownictwo dyrekcyi objął wiceprezydent Artur Schiffner.

Uczniowie nadali stypendyum. Ze Lwowa donoszą:

Stypendyum z fundacyi im. ś. p. Leona Grodzickiego, utworzonej dla szkoły klasy siódmej gimnazyum VI. we Lwowie, otrzymał w tym roku (po raz pierwszy) uczeń Jan Pałczak. Nowością w akcie fundacyjnym jest postanowienie orzekające, że terno kandydatów układa sama młodzież (uczniowie klasy siódmej), a dyrektor zakładu rozstrzyga, komu z terna stypendyum przyznać. Na akcie wręczenia zasiłku stypendyjnego byli obecni: p. wiceprezydent namiestnictwa Stanisław Grodzicki, przewodniczący komitetu fundacyjnego radca namiestnictwa dr Eugeniusz Swoboda, członkowie grona i uczniowie klas najwyższych gimnazyum szóstego.

Wyścigi konne we Lwowie. Przez oba dni świąteczne odbywały się wyścigi, na które jednak bardzo mało przybyło publiczności. Wyścigi nie były zajmujące. W pierwszym dniu było 7 biegów, z których 2 wypadły na korzyść Zangena, 2 na korzyść podporucznika bar. Wrażdy, 1 na korzyść rotmistrza Hegelina, I bieg wygrał E. Münnich, a 1 podporucznik książę A. Sapieha. Drugiego zaś dnia z 7 biegów wygrał 4 p. Zangen, 2 p. Grigorcei, a 1 porucznik Dąbrowski. Pod względem kwot p. Zangen wygrał 11.200 koron, baron Wrażdy 2.800 koron, p. Grigorcei 3.100 koron, porucznik Dąbrowski 2.000 koron, rotmistrz Hegelin 1.800 koron, podporucznik Sapieha 1.300 koron, a p. E. Münnich nagrodę honorową.

W procesie o zdradę stanu skończył wczoraj przemówienie obrońca dr Solański, a rozpoczął plaidoyer adwokat dr Aleksiewicz, który dzisiaj przemawia w dalszym ciągu.

Zjazd łowiecki. We Lwowie odbyło się wczoraj w salach kasyna narodowego walne zgromadzenie gal. Towarzystwa łowieckiego pod przewodnictwem hr. Stadnickiego. Uchwalono urządzić w roku 1915 wystawę łowiecką. Po południu odbyło się na strzelnicy wojskowej popisowe strzelanie uczestników zjazdu.

Nowe aresztowanie za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. W ostatnich dniach aresztowano we Lwowie studenta weterynaryi, Juliana Kindyja, pod zarzutem nakłaniania do fałszywych zeznań świadków w toczącym się tu procesie o zdradę stanu przeciw Bendasiukowi i tow. Mianowicie, Kindyj miał nakłaniać świadka ks. Winnickiego, aby zeznawał w duchu korzystnym dla podsądnych.

Zasiłki artystyczne. W budżecie krajowym wyznacza Sejm corocznie kwotę 6000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. Z powodu nieuchwalenia przez Sejm w czasie właściwym budżetu krajowego na rok 1913, Wydział krajowy nie rozdzielał w roku 1913 żadnych zasiłków z tego funduszu. Dopiero obecnie po uchwaleniu przez Sejm budżetu za rok 1913, oraz prowizoryum budżetowego na pierwsze półrocze roku 1914 przystąpił Wydział krajowy do rozdziału zasiłków w granicach półtoraroczneg kredytu, to jest w granicach sumy 9000 koron. — Z funduszu tego, oprócz wymienionych przez nas uczniów krakowskiej akademii sztuk pięknych, otrzymali jednorazowe zasiłki: Na kształcenie się w malarstwie: Wacław Zawadowski w Paryżu 300 koron, Seweryn Abgarowicz w Paryżu 300 K, Zygmunt Wrześniowski w Paryżu 300 K, Plutyński w Monachium 250 K, Jadwiga Nagórzańska we Lwowie 200 K, Wojciech Maślanka w Rzymie 200 K, Maryan Rybkowski w Wiedniu 200 K, uczniowie akademii sztuk pięknych w Krakowie; na kształcenie się w rzeźbie: Jadwiga Konczewska w Paryżu 350 K, Anna Walewska w Monachium 250 K; na kształcenie się w muzyce: Helena Zbierzchowska w Berlinie 400 K, Anna Kuncewiczówna Wiedeń 400 K, Nina Szabelska Medyolan 300 K, Roman Lubineckyj Wiedeń 300 K, Zofia Temnicka Wiedeń 250 K, Marya Glatte Wiedeń 200 K, Jadwiga d'Abancourt Wiedeń 200 koron, Teofil Huss Berlin 200 K, Izabela Poźniakowa Lwów 200 K, Albert Wiedeń 200 K, Kazimiera Sznutnówna Wiedeń 200 K, Helena Melnykówna Lwów 150 K, Marya Ożegalska Kraków 150 koron, Marya Tyriwiczówna Lwów 150 K, Zofia Bula Lwów 150 K, Jadwiga Minkiewiczówna Lwów 100 K, Janina Szabo Lwów 100 K, Włodzimierz Słobodzian Wiedeń 100 K.

Ze świata.

Operacya prof. Leszetyckiego Znany profesor gry na fortepianie Leszetycki, 85-letni starzec, poddał się w Berlinie operacyi oczu, która udała się doskonale.

Wycieczka polska naokoło świata. Do „Słowa Polskiego" piszą z Kurytyby: Dnia 15 maja z Kurytyby (Stan Parana w Brazylii) wychodzi piesza polska wyprawa dookoła świata złożona z 8 Polaków. Wyprawa będzie przechodzić przez kraje brazylijskie Paranę, Ś-tą Katarzynę i Rio Grande do Sul; następnie przez republiki Uruguaj, Argentynę, Chilii, Peru, Equador, Kolumbię, Amerykę Środkową, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanadę, Alaskę, Syberyę, Rosyę europejską, Austryę, Francyę, Afrykę. Wyprawa będzie się utrzymywać w czasie podróży ze sprzedaży kart z grupą wędrowców, odczytów, korespondencyj z podróży, oraz z dostarczania okazów ze świata zwierzęcego, roślinnego i minerałów, dla instytucyj naukowych i osób prywatnych. Wyprawa będzie prowadzić dziennik podróży, będzie notować ciekawe szczegóły z życia narodów i t. d.

Selma Lagerlöf. Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzka Akademia umiejętności mianowała członkiem swoim znaną autorkę szwedzką, Selmę Lagerlöf. Jest to pierwszy przypadek mianowania kobiety członkiem akademii szwedzkiej.

„Przyjaciela młodzieży", pisma ilustrowanego tygodniowego dla dzieci powyżej lat 10, numer ostatni zawiera: „Banita" E. Lenartowskiej. „Z mitologii greckiej" Z. Zacharkiewicz. „Obrazek wiosenny" B. Włodkównej. „Wieczory u ojca", pogadanka astronomiczna Wł. Umińskiego. „Gawędy skautowe" — jak zawiązać zastęp. — Dalszy ciąg powieści St. Ostrowskiego „Młodzi legioniści". „Na pensyi", dokończenie komedyjki K. Korzeniowskiej. Numer zdobią liczne ilustracye.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 czerwca termometr doszedł od + 12·2 do + 14·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 4 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru + 9·5 C.; wiatr zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek: „Głupi Jakób".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Czwartek: „Skały panieńskie".

Repertuar teatru lwowskiego.

Piątek: „Elektra".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 czerwca.

Posłuchanie hr. Czernina.

Wiedeń. Poseł austryacki w Bukareszcie, hr. Czernin, miał wczoraj długą konferencyę z hr. Berchtoldem, a dzisiaj będzie na posłuchaniu u cesarza, któremu zda sprawę z sytuacyi w Bukareszcie. Hr. Czernin z końcem bieżącego tygodnia wraca do Bukaresztu, odroczywszy zamierzony urlop.

Wybór w miejsce Svihy.

Praga. Dzisiaj odbywa się wybór ścisły w okręgu byłego posła Svihy. Młodoczesi wydali hasło głosowania za kandydatem socyalistycznym przeciw radykałowi czeskiemu.

Rola Serbów w powstaniu albańskiem.

Wiedeń. — „Suedslav. Korresp." donosi: Stwierdzono, że Serbia ma czynny udział w obecnem powstaniu albańskiem i że operuje razem z młodoturkami. Stwierdzono też, że Serbia dostarczyła pieniędzy i żywności dla 1500 powstańców.

Demonstracye antigreckie w Sofii.

Sofia. (Ag. buł.) Demonstracye antigreckie ponowiły się wczoraj po południu koło kościoła greckiego, przyczem wzburzony tłum zerwał chorągiew grecką i uniósł ją. Prezydent ministrów polecił sekretarzowi ministerstwa spraw zagranicznych wyrazić przedstawicielowi Grecyi ubolewanie z tego powodu i zapewnił, że organy, które niepotrafiły energicznie bronić kościoła przed demonstracyami, zostaną ostro ukarane.

Podróż cara do Rumunii.

Paryż W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że ambasador rosyjski paryski bawić będzie w Rumunii w czasie pobytu cara. Natomiast, jak sądzą, Sazonow nie będzie towarzyszył carowi w podróży do Rumunii.

Duma przeciw rządowi.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy w dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty uchwalono przedewszystkiem nie przerywać posiedzenia, aż obrady nad tym etatem nie będą ukończone. Posiedzenie zakończyło się późno w nocy. Większością 153 głosów październikowców i lewicy, przeciw 99 głosom prawicy i nacyonalistów, na propozycyę październikowców na znak protestu przeciw ogólnej polityce gabinetu, obcięto etat o 77.500 rubli (koszta podróży dla urzędników ministeryalnych). Następnie większością 143 głosów październikowców i opozycyi, przeciw 84 prawicy i nacyonalistów, przyjęto formułę przejścia, oświadczającą, że ministerstwo oświaty przez tamowanie czynności lokalnego samorządu, przez nieuwzględnianie opinii publicznej, jakoteż przez zakaz posługiwania się w szkołach ludowych językiem ojczystym, co nie odpowiada zasadom, wygłoszonym z tronu, na długi czas wstrzymało postęp kultury rosyjskiej.

Przyjęcie tej formuły wywołało u październikowców i opozycyi żywe oklaski, na prawicy zaś rozlegały się okrzyki protestu. Pos. Puryszkiewicz, który do lewicy zawołał: „głupcy", wykluczony został z 6 posiedzeń.

Przeniesienie metropolity Antoniusza.

Petrsburg. „Świet" donosi, że metropolita wołyński Antoniusz przeniesiony został do Charkowa z powodu interwencyi rządu austryackiego w Petersburgu. Minister spraw zagranicznych Sazonow poparł to żądanie Austryi, umotywowane tem, że metropolita wraz z hr. Bobrińskim uprawia gorliwą propagandę wśród Rusinów galicyjskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 4 czerwca. (Giełda poranna). Marki 117·80. Renta majowa 81·10. Renta koronowa węgierska 79·80. Akcye austr. zakł. kred. 601·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 329·—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 475·—. Akcye kolei państwowych 686·—. Lombardy 89·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 422·—. Alpiny 777·50. Rima-Muranyi 614·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2448. Losy tureckie 214·—. Ruble 252·50. Skoda 720·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: ustalone.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.